

PIOTR KRZYŻAŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Bitwa pod Byczyną – ocena polityczno-militarna na kartach polskiej historiografii wojskowej

Streszczenie

Artykuł jest próbą przedstawienia narracji historycznych i dyskusji polskich historyków na temat przebiegu bitwy pod Byczyną oraz konsekwencji tegoż starcia.

Słowa kluczowe: historiografia wojskowa, Byczyna, bitwa (1588), historia nowożytna

Bitwa pod Byczyną jest niezwykle interesującym, lecz (przynajmniej współcześnie) relatywnie mało znanym epizodem polskiej historii. Fenomen Byczyny wynika z widocznej rozbieżności pomiędzy skalą starcia militarnego, a przypisywanym mu konsekwencjom. Samo starcie było „majstersztykiem” polskiej sztuki wojennej¹. Cała kampania prowadząca do bitwy pod Byczyną była przeprowadzona w bardzo trudnych warunkach jakie panowały w połowie stycznia, lecz liczebność wojsk po obydwu stronach, jak na najpotężniejsze imperia Europy Środkowej, była stosunkowo niewielka. Siły Maksymiliańskie, łącznie ze wszystkimi posiłkami, ocenia się zaledwie na siedem tysięcy ludzi². Jak trafnie zauważył Zygmunt Boras:

W sumie armia bardziej przypominała uroczysty orszak dla nadania splendoru bratu cesarskiemu niż siłę zbrojną mogącą się zmierzyć z polską armią³.

Siły zebrane przez Kanclerza Jana Zamoyskiego liczyły około sześć tysięcy⁴. A mimo tego splendor, jaki został przypisany byczyńskiej bitwie, tak przez współczes-

¹ Opinia ta nawiązuje do stwierdzenia Konstantego Górskiego, o którym informacje znajdują się w dalszej części tekstu.

² M. Plewczyński, *Bitwa pod Byczyną 24.01.1588 r.*, SMHW, t. XVII/1, Warszawa 1971, s. 150.

³ Z. Boras, *Bitwa pod Byczyną 1588*, Katowice 1988, s. 61.

⁴ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 155.

nych⁵, jak i późniejszą historiografię⁶, daleko wykraczał poza rozmiar starcia, a nawet znalazły się uwagi zestawiające owo starcie z grunwaldzką wiktoria.

Jak napisał Zygmunt Boras:

Bitwa pod Byczyną nie była jakimś wielkim Grunwaldem, gdzie po obu stronach ścierały się ze sobą po kilkadziesiąt tysięcy liczące armie. W stosunku do bitwy grunwaldzkiej Byczyna była jak gdyby miniaturką, ALE [podkreślenie – P.K.] wiadomą jest rzeczą, że taki wódz, jak Zamoyski, który w pół godziny rozbił w puch równą swojej armię niemiecką, poradziłby sobie również i w sytuacji gdyby miał do czynienia z armiami po wielokroć przewyższającymi siły użyte w bitwie pod Byczyną⁷.

Poniższy artykuł jest próbą przeanalizowania tegoż fenomenu, to znaczy warunków koniecznych dla uwypuklenia politycznego znaczenia bitwy, nawet wbrew militarnie niewielkiej skali konfliktu. Analiza będzie oparta na dwóch zasadniczych elementach: sporach historiografii co do przebiegu samej bitwy oraz jej kontekście dyplomatycznym. Ten drugi wątek, zostanie poszerzony o uwagi dotyczące kwestii „narodowych”, które można odnaleźć w polskiej historiografii, a które w pewnych aspektach można określić mianem „anachronizmu”, czyli rzeczy nie przystającej do omawianej epoki. W tym przypadku, epoki wczesnonowożytnej.

Na wstępie warto zaznaczyć, że bitwa pod Byczyną była punktem zwrotnym w niezwykle ważnym procesie wydarzeń politycznych i odbiła się szerokim echem w Europie. Jak zauważył Włodzimierz Kaczorowski w artykule na temat XVI-wiecznych gazet ulotnych:

W obliczu wydarzeń, które miały miejsce w Rzeczypospolitej w latach 1587-1588 (rozdwójna elekcja, oblężenie Krakowa przez księcia Maksymiliana, koronacja Zygmunta Wazy, polskie zwycięstwo pod Byczyną), gazety ulotne miały do spełnienia szczególne funkcje propagandowe. Aby odeprzeć ewentualne ataki o nieformalności koronacji Zygmunta III Wazy, czy niereprezentatywności stanów w koronnych, obecnych wówczas w Krakowie, koniecznym stało się wydanie aż trzech publikacji łacińskich opisujących wjazd do Krakowa i Koronację Zygmunta III Wazy. Ukazało się ponadto pięć opisów zwycięskiej bitwy pod Byczyną w języku niemieckim (Bazylea, Magdeburg, Ołmuniec – trzy) oraz języku francuskim (Paryż). Wymienione wyżej gazety wydrukowano poza granicami Rzeczypospolitej. Nawet pobieżna charakterystyka treści gazet pochodzących z różnych ośrodków drukarskich wskazuje na celowe działanie propagandowe podczas kampanii o zdobycie i utrzymanie korony polskiej. Cytowane publikacje w sposób jednoznaczny deprecjonowały znaczenie polskiego zwycięstwa pod Byczyną, jak również usprawiedliwiały rozmiary klęski arcyksięcia Maksymiliana⁸.

⁵ Na szczególne wyróżnienie w tym temacie zasługuje artykuł Mariana Kaczmarka *Bitwa pod Byczyną w literaturze polskiej*, która została opublikowana w: *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, pod red. Michała Lisa w Opolu w 1990 r., s. 77-93. Porównaj także z: Z. Boras, dz. cyt., s. 189-190.

⁶ Tamże, s. 190-193.

⁷ Z. Boras, *Droga Maksymiliana do Byczyny*, [w:] *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, pod red. Michała Lisa, Opole 1990, s. 59.

⁸ W. Kaczorowski, *Bitwa Byczyńska w świetle XVI-wiecznych gazet ulotnych* [w:] *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, pod red. Michała Lisa, Opole 1990, s. 65.

Warto również wspomnieć pastora byczyńskiego Bartłomieja Benkiusa, który na cześć zwycięstwa ułożył wiersz, przetłumaczony później na język niemiecki przez Wacława Scherffera von Scherffesteina⁹.

W historii współczesnej, pierwszym autorem, który postanowił sięgnąć po temat bitwy byczyńskiej, był Samuel Bandtkie. W „Mrówce poznańskiej” z 1821 r. opublikował artykuł na temat kampanii byczyńskiej¹⁰, lecz nie poświęcił zbyt wiele uwagi militarnym aspektom starcia. Co więcej, publikacja Bandtkiego była krytykowana przez Górskiego za błędne wyznaczenie odległości pomiędzy groblą a Byczyną¹¹. Należy jednak zaznaczyć, iż w historiografii przywołuje się jedynie pierwszą część artykułu Bandtkiego, podczas gdy druga¹², wydana w kolejnym miesięczniku (Tom II obejmował kwartał) jest pomijana. A szkoda, bowiem Bandtkie poświęca ją niemal w całości sytuacji w jakiej znaleźli się po bitwie pokonani żołnierze arcyksięcia, a wraz z nimi mieszkańcy Byczyny. Narracja ta rozkłada „ciężar winy” za okrucieństwa wojenne (szczególnie złupienie Byczyny) na Polaków, Kozaków¹³, Tatarów i Węgrów. Zresztą okrucieństwa w stosunku do mieszczan Byczyny, w tym także kobiet i dzieci, są opisywane niezwykle mocnym językiem.

Warto również zaznaczyć, iż praca Bandtkiego była prekursorska. Dlatego trudno krytykować go za starania dojścia do „prawdy historycznej”, mimo, że momentami w zdecydowany sposób rozmiągają się z ustaleniami następców Bandtkiego, szczególnie, że była to praca oparta w głównej mierze o źródła niemieckojęzyczne¹⁴. Za przykład niech posłuży kwestia liczebności armii biorących udział w starciu: Bandtkie ocenia siły arcyksięcia na 800 ludzi, z czego wielu chorych w mieście oraz siły Henryka de Waldau na 500 jazdy i tyleż piechoty¹⁵, łącznie około pięciu tysięcy ludzi¹⁶, podczas gdy siły polskie ocenia na 10 do 15 tysięcy ludzi¹⁷. Czas trwania bitwy ocenia zaś na niecałe pół godziny. Na uwagę zasługuje również fakt, iż pisząc o Maksymilianie używa słowa „Król”, natomiast na określenie wojsk polskich używa terminu¹⁸: „lud Kanclerski, iak las czarny w półksiężycu ciągnie”¹⁹. Być może takie podejście było podyktowane cenzorskim nadzorem nad „Mrówką”.

⁹ M. Lis, *Bitwa pod Byczyną 1588 r. – zwycięstwo prawie zapomniane* [w:] *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji*, s. 12.

¹⁰ *O bitwie byczyńskiej*, „Mrówka poznańska”, t. II Poznań 1821, s. 169-183 i 230-239.

¹¹ K. Górski, dz. cyt., s. 23.

¹² *O bitwie byczyńskiej*, s. 230-239.

¹³ Pisownia oryginalna.

¹⁴ *O bitwie byczyńskiej*, s. 169-170.

¹⁵ Tamże, s. 173.

¹⁶ Tamże, s. 177.

¹⁷ Tamże, s. 176-177.

¹⁸ Tomasz Mleczek w *1588 Byczyna* podaje w przypisie jakoby cytat ten został zaczerpnięty z *Joachima Bielskiego Dalszy ciąg Kroniki Polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno bibliograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich napisał i przyłączył F. M. Sobieszczanski*, Warszawa 1851, s. 88, tam jednak nie udało mi się go znaleźć.

¹⁹ *O bitwie byczyńskiej*, s. 176-177.

Dopiero publikacja Teodora Nachera²⁰, poważniej poruszyła militarne aspekty starcia pod Byczyną, mimo że została bardzo mocno skrytykowana przez późniejszą historiografię, szczególnie Konstantego Górskiego, ponieważ „nie dała nam jasnego wyobrażenia ani o placu boju, ani o przebiegu samej walki”²¹. Górski pisze również o przekręcaniu nazw własnych oraz braku przejrzystości opisu, szczególnie we fragmentach traktujących o szyku obydwu stron. Także sprawa grobli na Prośnie, a raczej odległości pomiędzy groblą a Byczyną, została przez Górskiego mocno skrytykowana²². Niemniej jednak należy zauważyć, iż pozycja ta, o czym pisze we wstępie sam Nacher, jest oparta o relatywnie skąpe źródła, a mimo to zdaje się być o wiele bardziej, od Bandtkiego, obiektywna względem starcia i jego konsekwencji, być może z powodu większej swobody.

Pierwszym opracowaniem, które można bez dwóch zdań zaklasyfikować jako fragment dorobku polskiej historiografii wojskowej był „rocznicowy” artykuł Konstantego Górskiego w Bibliotece Warszawskiej z r. 1888: *O koronę. (Bitwa pod Byczyną dnia 24 stycznia 1588 r.). Studium wojenno-historyczne*²³. Bez wątpienia jedną z największych zalet Górskiego jest dystans do opisywanego tematu. Górski snuje opowieść, znakomitym i bardzo żywiołowym językiem, chociaż widać w niej zapowiedzi późniejszych wydarzeń, które zaważyły na relacjach polsko-niemieckich. Jako przykład, może posłużyć opis wojsk Maksymiliana. Z początku Górski nie pisze o „Niemcach”, jak wielu autorów po nim. Zauważa jedynie, że książkę opuścił Wiedeń z poczem złożonym zaledwie z dwustu koni i że wojsko, z którym wyruszył do Rzeczypospolitej (a które urosło do sześć tysięcy ludzi i składało się z głównie z ochotników morawskich, śląskich i austriackich), przystało do arcyksięcia „nie tyle jako wojskowo, ale raczej jako służba honorowa, odprowadzająca go na królestwo, przy zapewnionym trzech miesięcznym żołdzie”²⁴. Samego zaś Maksymiliana postrzegał nie jako wodza, a raczej jako mało kompetentnego awanturnika, który zdawał się głównie na los szczęścia – swą gwiazdę. Dopiero z czasem pojawiają się opisy kładące nacisk na „niemieckość” wroga. Co również warte jest odnotowania i porusza to Marek Plewczyński w swoim artykule, Konstanty Górski jako pierwszy podjął próbę zbadania bitwy w oparciu o wyznaczniki topograficzne i czasowe, odwiedził bowiem Byczynę i „przy pomocy pruskiej mapy sztabowej, ułożył hipotetyczny plan pola bitwy”. Stąd i hipotetyczne było jego ustawienie wojsk w terenie²⁵.

W artykule znajduje się bardzo rzetelnie opracowany przegląd źródeł oraz literatury tematu. Co ciekawe, Konstanty Górski ocenia ilość materiałów opisujących byczyńską wyprawę jako niewielką i w odróżnieniu od głównego nurtu w historiografii, stawia hipotezę jakoby wynikało to z faktu, iż:

²⁰ T. Nacher, *Bitwa pod Byczyną*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 11, Zeszyt 4, Lwów 1883, s. 338-350, oraz Zeszyt 5, 1883, s. 438-466.

²¹ K. Górski, dz. cyt., s. 19.

²² Tamże, s. 23.

²³ *O koronę. (Bitwa pod Byczyną dnia 24 stycznia 1588 r.). Studium wojenno-historyczne. (Z 2-ma mapkami)*. Przez Konstantego Górskiego, „Biblioteka Warszawska”, T. 1, 1888, Warszawa 1888, s. 1-32.

²⁴ Tamże, s. 6-7.

²⁵ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 125.

świadkowie tej potyczki, mało się nie interesowali po odniesionem zwycięstwie, zwyciężeni zaś adwersarze nie tyle Zygmunta III, co Zamoyskiego, nie śmieli się chęłpic swojemi czynami bohaterskiemi²⁶.

Najważniejszym jednak elementem publikacji, zdaje się być ocena samego starcia. Jak zauważa Konstanty Górski: Była to zasłużona nagroda (zrzeczenie się przez Maksymiliana korony polskiej – P.K.) za tę piękną wyprawę, która powinna być uważana za perłę pomiędzy wojnami owych czasów tak ze sposobu jej przeprowadzenia, jak i osiągnięcia ostatecznego celu, dla którego była przedsięwzięta²⁷. Powodami takiej oceny były wysokie zdolności wojenne Zamoyskiego, dzięki którym możliwe były manewry takie jak „maszerowanie osobno, walka razem”, czy osobiste rozpoznawanie terenu przyszłej bitwy, pewne i energiczne dowodzenie, a przede wszystkim, znakomicie przeprowadzony manewr flankujący. Zdolności te, jak zauważa Górski, nie wynikały z fachowego przygotowania wojennego kanclerza, gdyż takiego nie posiadał, lecz przede wszystkim z bystrego rozumu. W wizji autora, sztuka wojenna to „rozsądek w szpadę uzbrojony” i to właśnie jemu, Zamoyski zawdzięczał swe powodzenia na wojnie. Oraz faktowi, iż w Rzeczypospolitej „najprzód każdy szlachcic polski rodził się żołnierzem”.

Ponieważ, jak dalej zauważa Górski, pomimo równych sił w bitwie, Polacy posiadali przewagę w jeździe, Niemcy zaś w piechocie (a i niemiecka jazda stosowała wadliwą taktykę nie uwzględniającą galopu), to właśnie pewna ręka i głowa kanclerza, przesądziła o zwycięstwie. Szczególnie gdy ten stosując ukośny szyk, „wprawił Niemców w tak trudne położenie, że nie wiedzieli co począć”²⁸.

Kolejną pozycją, którą trzeba wymienić poruszając temat bitwy pod Byczyną w polskiej historiografii są *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, Tadeusza Korzона²⁹. Niestety, w §29 traktującym o Byczynie³⁰, Korzon nie poświęca zbyt wiele miejsca samej bitwie, skupiając się na personalnych rozgrywkach wokół kampanii prowadzącej do starcia. W ocenie Marka Plewczyńskiego, jego przedstawienie tematu było „pobieżne i nie pozbawione błędów”³¹.

Należy również wspomnieć publikację Jana Wimmera *Odparcie najazdu arcyksięcia Maksymiliana w 1587-8 r.*³². W 1955 roku została przygotowana w ramach serii popularnej przez Wydawnictwo Ministerstwo Obrony Narodowej. Publikacja nie posiada aparatu naukowego, trzeba jednak zauważyć, że prezentuje oryginalne podejście do tematu, skupiając się na społeczno-politycznej genezie konfliktu³³. W tej narracji interwencja Maksymiliana schodziła na dalszy plan wobec pierwszorzędnej przyczyny: postawy szlachty i magnaterii, które doprowadziły do wojny w imię walki o realizację partykularnych interesów. Również ocena militarnych aspektów star-

²⁶ K. Górski, dz. cyt., s. 18.

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ Tamże s. 31.

²⁹ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa*, t. 2, Kraków 1912.

³⁰ Tamże, s. 93-104.

³¹ M. Plewczyński, dz. cyt., s. 125.

³² J. Wimmer, *Odparcie najazdu arcyksięcia Maksymiliana w 1587-8 r.*, Warszawa 1955.

³³ Tamże, s. 5-7.

cia (wszak publikacja została przygotowana dla Ministerstwa Obrony Narodowej), porównująca „polską sztukę wojenną” do sposobów prowadzenia walki na zachodzie Europy, zasługuje na uwagę³⁴.

Najcenniejszym w opinii autora (i nie tylko³⁵) opracowaniem dotyczącym militarnych aspektów jest opublikowany w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości” artykuł Marka Plewczyńskiego *Bitwa pod Byczyną 24.01.1588 r.*³⁶. Artykuł ten jest najbardziej kompleksową analizą tak kampanii, jak i bitwy, dlatego stanowi doskonały punkt wyjścia do zapoznania się z tematyką bitwy pod Byczyną w kontekście *stricto* wojennym. Prowadzi to do sytuacji, w której zdecydowana większość późniejszych prac w bardzo dużym stopniu czerpie z artykułu Plewczyńskiego, jeśli chodzi o przegląd materiału źródłowego, literatury tematu czy też detale kampanii i bitwy. Praca Plewczyńskiego ze ściśle militarnego punktu widzenia porusza aspekty wcześniej (i niestety później, również) niezauważane w historiografii jak np. zwraca uwagę na przemarsz wojsk polskich ze szczególnym uwzględnieniem warunków pogodowych jakie panowały³⁷. Trzeba jednak zaznaczyć, iż Plewczyński skupiając się na militarnej stronie wydarzeń nie porusza w szerszym stopniu kwestii społeczno-politycznych, chociaż bardzo pozytywnie można ocenić zauważenie przez Plewczyńskiego, że siły Maksymiliana stanowiły dużą mozaikę narodowościową³⁸.

Rok 1988, jako trzechsetletnia rocznica bitwy, przyniósł wiele interesujących publikacji na temat starcia pod Byczyną. Jedną z najciekawszych była *Bitwa pod Byczyną*, autorstwa Włodzimierza Kaczorowskiego³⁹. Publikacja ta, w części poświęconej bitwie, w dużej mierze odwołuje się do artykułu Marka Plewczyńskiego. Odwołania te dotyczą takich kwestii jak usytuowania i opanowania grobli⁴⁰, liczebności i *Ordre de Bataille* walczących stron⁴¹, czy też przebiegu bitwy i strat obydwu stron⁴², zatem w tych kwestiach nie wymaga ona osobnego omówienia. Najbardziej jednak interesującą częścią publikacji (w kontekście historiografii) jest podsumowanie, w którym Kaczorowski pisze: W retrospektywnej ocenie tego konfliktu warto zastanowić się, czy miał on charakter interwencji obcej czy też wojny domowej. Za bliższe prawdy należałoby uznać to drugie określenie, użyte między innymi przez Józefa Andrzeja Gierowskiego – podzielona elekcja doprowadziła do wojny domowej. Pod Byczyną walczyli wszakże Polacy z Polakami. W bezpośrednim starciu zaś z Zamoyskim naczelnym dowódcą był praktycznie nie Maksymilian, ale Andrzej Zborowski. Fakt, że po stronie arcyksięcia znajdowało się więcej cudzoziemców, wynika to po prostu z pochodzenia elekta. Podobnie po stronie Jana Zamoyskiego mogło znaleźć

³⁴ Tamże, s. 56-58.

³⁵ Z. Boras, dz. cyt., s. 195.

³⁶ M. Plewczyński, *Bitwa pod Byczyną 24.01.1588 r.*, SMHW, t. XVII/1, Warszawa 1971, s. 125-170.

³⁷ Tamże, s. 137-138.

³⁸ Tamże, s. 150.

³⁹ W. Kaczorowski, *Bitwa pod Byczyną*, Opole 1988.

⁴⁰ Tamże, s. 49-52.

⁴¹ Tamże, s. 52-56.

⁴² Tamże, s. 56-69.

się dużo Szwedów, gdyby ich Zygmunt Waza przyprowadził do Rzeczypospolitej. Zresztą Niemcy i Węgrzy walczyli po obydwu stronach, a wśród oddziałów Jana Zamoyskiego byli jeszcze Szkoci, natomiast wśród rot śląskich Maksymiliana znaleźli się Polacy ze Śląska⁴³. Wątek śląski wyraźnie wyróżnia tę publikację i w ocenie autora, oddaje specyfikę epoki wczesnonowożytnej o wiele dokładniej, niż pozostałe z omawianych publikacji. Szczególnie uwzględnienie sytuacji w jakiej znaleźli się piastowscy książęta śląscy, tacy jak Henryk IX Legnicki, który nie tylko brał udział w elekcji Zygmunta Wazy, ale również udał się wraz z poselstwem do Szwecji by powitać króla elekta, zaś później uczestniczył w jego koronacji⁴⁴. Także ocena konfliktu zakończonego bitwą pod Byczyną jest o wiele mniej entuzjastyczna niż w innych publikacjach. Kaczorowski stwierdza wprost, że nie wpłynął on zasadniczo na zmianę stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą a Cesarstwem, a i wojska Habsburgów wspierały pod Trzcianą siły polskie walczące ze Szwedami⁴⁵. Jak też słusznie zauważa Kaczorowski, kolejnym po Byczynie starciem pomiędzy siłami polskimi a austriackimi była bitwa pod Raszynem w początkach XIX wieku.

W 1988 r. w ramach serii „Śląskie Epizody Historyczne” opublikowana została praca Zygmunta Borasa „Bitwa pod Byczyną 1588”⁴⁶. Była to publikacja skupiona przede wszystkim na politycznych implikacjach wynikających z polskiego zwycięstwa pod Byczyną, elementy militarne są zaś bardzo mocno wzorowane na omówionych wcześniej artykule Konstantego Górskiego. Boras zarysował w niej daleko idące konsekwencje, które razem z porażką Wielkiej Armady, pół roku po byczyńskiej klęsce, „wstrząsnęły podstawami potęgi Habsburgów”⁴⁷. Historia prezentowana przez Zygmunta Borasa jest historią przede wszystkim polityczną, opowiadającą o rywalizacji pomiędzy hetmanem koronnym Janem Zamoyskim a rodem Zborowskich, reprezentowanym przez Jana, kasztelana gnieźnieńskiego i księcia Maksymiliana. W *Bitwie...* wzorem poprzedników, szczególnie Konstantego Górskiego, autor wielokrotnie podkreśla „niemieckość”⁴⁸ wroga, tak wśród żołnierzy Arcyksięcia, jak i krakowskich mieszczan „pochodzenia” niemieckiego⁴⁹, jednocześnie zręcznie pomijając pochodzenie Jana Farensbacha, któremu Zamoyski powierzył obronę Wawelu⁵⁰. Natomiast hetman Zamoyski ukazany jest w roli niemalże omnipotentnego wodza, który w pełni kontroluje pole bitwy i z narażeniem własnego życia inspiruje swych lu-

⁴³ Tamże, s. 86.

⁴⁴ Tamże, s. 86-87.

⁴⁵ Tamże, s. 87.

⁴⁶ Z. Boras, dz. cyt.

⁴⁷ Tamże, s. 11.

⁴⁸Odwołując się do kwestii narodowych w polskich tekstach naukowych, warto przywołać publikację Mariana Kaczmarek, który pisze wprost: „Byczyna to nie Grunwald, czy Wiedeń [...]. Nie zakrzepła w stereotyp wielkiego zwycięstwa oręża polskiego jako składowa część narodowego uniwrszum. Nie wzniesiono jej na wyżyny ponadczasowego symbolu polskich zmagania z niemieckim żywiołem”. M. Kaczmarek, *Bitwa pod Byczyną w literaturze polskiej*, s. 77.

⁴⁹ Z. Boras, dz. cyt., s. 50-51.

⁵⁰ Tamże, s. 67.

dzi do walki. Nawet Zygmunt III Waza jest dla Zamoyskiego, najważniejszego i jedynego reprezentanta stanu szlacheckiego, jedynie partnerem do dyskusji⁵¹.

Największym mankamentem tej niezwykle ciekawej publikacji jest bardzo rzadkie korzystanie z aparatu naukowego. Autor pisze barwnie, jednak w znaczącej części opiera się na swej erudycji i szerokiej wiedzy na temat omawianej epoki i jej realiów, sporadycznie korzystając z przypisów, co naturalnie utrudnia wykorzystanie publikacji w analizie naukowej; jakkolwiek należy zaznaczyć niezwykle cenne, chociaż dosyć lakoniczne, opisanie przez autora literatury dotyczącej bitwy byczyńskiej⁵².

Kolejną pozycją, o której warto wspomnieć, przede wszystkim w kontekście historii regionalnej, jest publikacja *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*⁵³. W zbiorze tym, na szczególną uwagę w kontekście niniejszej tematyki, ma artykuł Michała Lisa *Bitwa pod Byczyną w 1588 r. – zwycięstwo prawie zapomniane*⁵⁴. W odróżnieniu od innych publikacji, autor wspomnianego artykułu mając na uwadze ważną rolę, którą publikacja na temat bitwy pod Byczyną „stanowić powinny ważny element w przywoływaniu do świadomości Polaków fragmentu dziejów, w których pojawia się Śląsk”⁵⁵, zauważa, iż byczyńska batalia została zredukowana w pracach historycznych do „odnotowywania wydarzenia przy okazji wykładu o wyborze króla Polskie po śmierci Stefana Batorego”⁵⁶. I rzeczywiście, przytoczone przez Michała Lisa przykłady, przede wszystkich syntetycznych opracowań ukazujących dzieje Polski i Śląska, zdają się potwierdzać to założenie⁵⁷. Co więcej, w kontekście publikacji dotyczących regionalnej historii Śląska, zwraca uwagę na negatywne postrzeganie bitwy byczyńskiej. Z jednej strony, zmienia się proporcje walczących stron: „12000 wojska Zamojskiego i około 5000 Maksymiliana”⁵⁸, zaś z drugiej strony kładąc nacisk na naganne zachowanie się wojsk Zamoyskiego bezpośrednio pod bitwie: Zamojski zaś, by zmusić Habsburga do rezygnacji z korony, na czele 7 tys. doborowego wojska ruszył na Śląsk i tu 24 I 1588 r. pod Byczyną rozbił armię Maksymiliana, biorąc go do niewoli i zmuszając do wyrzeczenia się korony. Jednakże zwycięskie wojska polskie złupiły Byczynę i dopuściły się gwałtów w Kluczborku, plądrując miasto, które następnie doszczętnie spłonęło. Uprowadzono też pewną liczbę jego mieszkańców, Nie oszczędzono także Wólczyna, który przeżył groźny pożar⁵⁹. Być może łupienie było podyktowane bardziej przyziemnymi przesłankami. Wszak w tym okresie skarbiec królewski nie był w stanie sprostać kosztom

⁵¹ Tamże, s. 55-56.

⁵² Tamże, s. 189-195.

⁵³ *Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, pod red. Michała Lisa, Opole 1990.

⁵⁴ M. Lis, *Bitwa pod Byczyną w 1588 r. – zwycięstwo prawie zapomniane*, [w:] Tamże, s. 5-14.

⁵⁵ Tamże, s. 5.

⁵⁶ Tamże, s. 6.

⁵⁷ Tamże, 6-11.

⁵⁸ Tamże, s. 11.

⁵⁹ Tamże, s. 11-12. Zachowania te tłumaczy Górski, uważając, że był to element przemysłanej polityki. *O koronę...*, s. 30-31.

utrzymywania nie tak małej armii, ocenianej na 7 tysięcy ludzi, zatem wojsko buntowało się i jedynie dzięki ofiarności niektórych senatorów, którzy na ten cel pożyczali pieniądze, udało się załagodzić sytuację⁶⁰. Sam Zamoyski domagał się zwrotu 300 tysięcy zł wyłożonych na wojsko. Jak obliczyła Anna Filipczak-Kocur na wojsko do czasu elekcji wydano 43 480 zł, od elekcji do koronacji 411 911 zł, a po koronacji 244 227 zł. Łącznie wydatki wojskowe w latach 1587-1588 i częściowo 1589 r., opiewały na kwotę 699 698 zł⁶¹. Stąd też Zamoyski, który uchwałą sejmu koronacyjnego otrzymał możliwość działania na własną rękę i mógł decydować o kierunku poscigu za Maksymilianem oraz czasie i miejscu generalnej bitwy, a jednocześnie był zwolniony z odpowiedzialności prawnej za swoje czyny⁶², mógł a może nawet musiał, poczynić sobie w ten sposób. Pamiętajmy również, iż jak za Bielskim zauważył Marek Plewczyński, w niektórych wsiach stacjonowały oddziały Maksymiliana, zatem dochodziło do starć pomiędzy nimi, a „Kozakami”⁶³. I efektem tychże starć mogły być pożary.

Kolejną pozycją, o której warto wspomnieć jest *1588 Byczyna* autorstwa Tomasza Mleczka⁶⁴. Publikacja ta ukazała się w 2015 r. jako 46 tom serii *Zwycięskie Bitwy Polaków*, wydawanej przez Wydawnictwo Bellona. W kluczowych miejscach powtarza tezy postawione przez Marka Plewczyńskiego w artykule z 1971 r., przetykane cytatami z Bielskiego i Heidensteina, zatem nie wnosi nic nowego do historiografii. Na uwagę jednak zasługuje wizualna strona publikacja, w której możemy zapoznać się z bardzo dobrej jakości materiałami ikonograficznymi oraz zdjęciami artefaktów nawiązujących do bitwy.

Ostatnią chronologicznie publikacją na temat omawianego starcia była *Byczyna 1588* Ryszarda Dzieszyńskiego, opublikowana w ramach serii „Historyczne bitwy”⁶⁵, zatem również nakładem Wydawnictwa Bellona. Jedną z najciekawszych stron tej beletrystycznej publikacji opartej na znanym zbiorze materiałów źródłowych i opracowaniach, jest próba oddania ducha epoki. Możemy dostrzec to w takich fragmentach, jak wzmianka o zastosowaniu przez Zamoyskiego szyku skośnego (w czym Dzieszyński upatruje inspirowania się starożytnym tebańskim dowódcą Epaminondasem, co świadczy o dobrym wykształceniu i szerokiej wiedzy Kanclerza)⁶⁶, czy też opinia na temat łupienia Śląska przez wojska polskie i maruderów już po bitwie⁶⁷.

Podsumowując, bitwa pod Byczyną zdaje się być starciem tak dobrze opisanym, jak tylko jest to możliwe w oparciu o obecnie istniejącą bazę źródłową. Należy jednak zaznaczyć, że zmieniający się na przestrzeni dekad kontekst bitwy, szczególnie jeśli chodzi o kwestie narracji oscylujących wokół kwestii „narodowych”, jest tematem, który z pewnością warty jest rozpatrzenia. Jest to o tyle ważne, że właśnie ten „naro-

⁶⁰ W. Kaczorowski, dz. cyt., s. 33-34.

⁶¹ Tamże, s. 35.

⁶² Tamże, s. 37.

⁶³ M. Plewczyński, dz. cyt., 143; J. Bielski, dz. cyt., s. 87.

⁶⁴ T. Mleczek, *1588 Byczyna*, Warszawa 2015.

⁶⁵ R. Dzieszyński, *Byczyna 1588*, Warszawa 2017.

⁶⁶ Tamże, s. 158-159.

⁶⁷ Tamże, s. 177-178.

dowy” kontekst decyduje o ocenie tak bitwy jak i jej konsekwencji. A przecież analizując materiały dotyczące Byczyny, można odnieść wrażenie, że było to starcie nie wielkich imperiów, lecz przede wszystkim prywatnych armii, zasilanych przez wojska najróżniejszego pochodzenia, co może stanowić doskonały punkt wyjścia do refleksji nad tematem realiów Europy Środkowej w końcu XVI wieku.

Na zakończenie, warto przytoczyć jeszcze jeden fragment publikacji Mariana Kaczmarka, *Bitwa pod Byczyną w literaturze polskiej*: Mimo pierwszoplanowego miejsca jakie zajmuje (zwycięstwo pod Byczyną – P.K.) w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej, literatura obeszła się z nim po macoszemu. Po panegirycznym chórze okolicznościowych poematów z końca XVI w. zapada milczenie z rzadka przerywane nielicznymi utworami pisarzy najczęściej niskiego lotu. Nader znamienna jest również nieobecność Byczyny w kolejnych fazach rozwoju powieści historycznej. Prawda i legenda o bitwie pod Byczyną ciągle czekają na swego Sienkiewicza, który przywróciłby do życia siłą epickiego wyrazu ich dziejowe blaski i cienie⁶⁸.

Bibliografia

- Bitwa pod Byczyną w 1588 roku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Byczynie w 400-lecie zwycięstwa Jana Zamojskiego nad Maksymilianem Habsburgiem*, pod red. Michała Lisa, Opole 1990.
- Boras Z., *Bitwa pod Byczyną 1588*, Katowice 1988.
- Dzieszyński R., *Byczyna 1588*, Warszawa 2017.
- Kaczorowski W., *Bitwa pod Byczyną*, Opole 1988.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. Epoka przedrozbiorowa*, T. 2, Kraków 1912.
- Młeczek T., *1588 Byczyna*, Warszawa 2015.
- Nacher T., *Bitwa pod Byczyną*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 11, Zeszyt 4, Lwów 1883, s. 338-350, oraz Zeszyt 5, 1883, s. 438-466.
- O bitwie byczyńskiej*, „Mrówka poznańska”, t. II, Poznań 1821, s. 169-183 i 230-239.
- O koronę. (Bitwa pod Byczyną dnia 24 stycznia 1588 r.). Studium wojenno-historyczne. (Z 2-ma mapkami)*. Przez Konstantego Górskiego, „Biblioteka Warszawska”, T. 1, 1888, Warszawa 1888, s. 1-32.
- Plewczyński M., *Bitwa pod Byczyną 24.01.1588 r.*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XVII, część I, Warszawa 1971, s. 125-170.

Battle of Byczyna – political and military assessment in Polish military historiography

Summary

Following paper is an attempt to present historical narration and discussions surrounding the Battle of Byczyna and its consequences.

Key words: Polish military historiography, Byczyna, battle, Early Modern History

⁶⁸ M. Kaczmarek, dz. cyt., s. 93.